

SPRAWOZDANIE Z WYPRAWY NAUKOWO-BADAWCZEJ „DZIEDZICTWO STAROŻYTNYCH KULTUR SYCYLII” (16–27 PAŹDZIERNIKA 2012 ROKU)

W dniach 16–27 października 2012 roku zrealizowano na terenie Włoch projekt badawczy organizowany przez Sekcję Historii Starożytnej KNHS UJ pt. „Dziedzictwo starożytnych kultur Sycylii”, którego celem było zbadanie pozostałości archeologicznych po starożytnych kulturach Elymów, Sykulów, Sykanów, Fenicjan, Greków i Rzymian oraz stwierdzenie ich roli w kształtowaniu się dalszych losów wyspy. W ramach wyjazdu odwiedzono następujące miejscowości: Trapani, Erice, Selinunt, Segesta, Palermo, Cefalu, Solunto, Agrigento, Katania, Taormina, Syrakuzy, Raguza, Gela, Megara Hyblaja oraz Piazza Armerina. Wszystkie z wymienionych miast przez wieki były areną ścierania się ludów starożytnych, co przyczyniło się do powstania specyficznej, odrębnej i niezwykle bogatej kultury sycylijskiej. To właśnie na Sycylii znajdują się najlepiej zachowane do dziś doryckie świątynie greckie, teatry czy miejsca pamięci nierozzerwalnie związane z cywilizacją europejską, takie jak miejsce śmierci wybitnego uczonego Archimedesesa czy jednego z największych i najbardziej wpływowych twórców teatru, jakim był niewątpliwie Ajschylos.

Dnia 16 października około godziny 20.00 nasza grupa, składająca się z 9 uczestników (jeden wykładowca akademicki, dwóch doktorantów oraz studenci historii, filologii klasycznej i konserwacji zabytków ASP), wyleciała z Balic, by po ponad-dwupółgodzinnym locie znaleźć się w Trapani (starożytne Drepanum). Trapani, założone pierwotnie przez Elymów jako port miasta Eryx, swoją późniejszą nazwę, wywodzącą się od greckiej nazwy sierpa (δρεπανη), zawdzięczało charakterystycznemu kształtowi terenu, na którym zostało wzniesione. Dzięki swojemu strategicznemu położeniu i licznym solankom, z których małe miasteczko portowe czerpało zyski, bardzo szybko, bo już między IX a VIII wiekiem p.n.e. stało się obiektem zainteresowań Fenicjan. Właśnie przybysze z Kartaginy przyczynili się do bujnego rozwoju Drepanum, czyniąc je jednym z najważniejszych punktów oparcia dla swojej ekspansji na Sycylię. W roku 249 p.n.e., w czasie I wojny punickiej, u wybrzeża Drepanum flota rzymska uległa wielkiej katastrofie, lecz już kilka lat później (w 241 roku p.n.e.) w pobliżu wysp Egadzkich ta sama flota pod dowództwem konsula Gajusza Lutacjusza Katulusa zadała decydującą klęskę armii kartagińskiej, co upamiętniają dziś nazwy ulic poświęcone temu wydarzeniu oraz specjalna ekspozycja w odwiedzionym przez nas muzeum starożytnym w Erice. Drepanum i Eryx, ukarane przez Rzymian za aktywne wspieranie Kartaginy, przez lata były tylko mizernymi cieniami swojej dawnej chwały. Po upadku cesarstwa rzymskiego miasta często zmieniały właścicieli (Wandalowie, Bizantyjczycy, Arabowie), by nowy rozkwit przeżyć dopiero w XI wieku n.e., kiedy zdobyli je Normanowie. Świadkiem tej burzliwej hi-

storii jest średniowieczna architektura, którą można podziwiać zwłaszcza w Erice: urokliwe wąskie uliczki, normańska katedra i zamek wzniesiony na antycznych ruinach świątyni Wenus Ericyńskiej. Dla nas szczególnie interesujące były zachowane do dziś kartagińskie mury cyklopie z widocznymi na nich inskrypcjami fenickimi, przetykane późniejszymi budowlami, na przykład Porta Spada, pamiętająca słynne nieszpory sycylijskie z 1282 roku. Na jednej z bram można również zauważyć tablicę upamiętniającą to, że właśnie w tej okolicy miał według Wergiliusza zakończyć życie w czasie wędrówki do Lacjum ojciec Eneasza Anchizes. Dziś najprościej i najefektowniej można dostać się do Erice kolejką linową, która niemal od samego poziomu morza wspina się na wysokość ponad 700 metrów. Jest więc Erice nie tylko urokliwym miasteczkiem, w którym zabytki starożytne zatopione są w średniowiecznych ulicach, placach i murach, lecz także fenomenalnym punktem widokowym.

Trapani, ze względu na swoje położenie dzisiejsza stolica administracyjna całej prowincji i jedno z największych miast sycylijskich, było poddane dalszym przebudowom i rozrostowi ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z tych powodów poza kilkoma ciekawymi muzeami z muzeum Agostino Pepoli na czele i swoim ogólnym pięknem tego zadbanego, gwarne, barokowo-nowoczesnego miasta niewiele ma atrakcji turystycznych dla badaczy antyku i średniowiecza. Stanowi ono jednak doskonałą bazę wypadową do całej zachodniej Sycylii.

Kolejnymi miastami, które zwiedziliśmy, były Selinunt, położony na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy, i Segesta, leżąca bardziej w głębi lądu, około 40 km na wschód od Trapani. Selinunt, założony w połowie VII wieku p.n.e. przez greckich kolonistów pod wodzą Pammilusa z Megary Hyblaei, swoją nazwę wzięł od lokalnej odmiany selera (σέλινον), porastającego dorzecze rzeki o tej samej nazwie, późniejszego symbolu miasta. Ze względu na swoje położenie Selinunt bardzo szybko wszedł w konflikt z Kartaginą, która zdobyła i zniszczyła go w 409 roku p.n.e. Mimo prób przywrócenia dawnej świetności miasto nigdy już jej nie odzyskało, a kolejny punicki najazd w 250 roku p.n.e. ostatecznie położył kres jego istnieniu. Dziś o dawnej świetności tego polis świadczą w większości dobrze zachowane ruiny 11 doryckich świątyń, fortyfikacji, akropolu, nekropolii oraz sanktuarium lokalnej bogini Malophoros, rozrzucone na obszarze 40 ha (współcześnie szacunki całej ludności Selinuntu sięgają nawet 100 000 mieszkańców). Ciekawym uzupełnieniem dla tak obszernego parku archeologicznego było dla nas zwiedzenie lokalnego muzeum, skupiającego znaleziska z miasta i okolicy.

Po zwiedzeniu Selinuntu udaliśmy się do Segesty, dawnej stolicy Elymów, która niczym feniks wielokrotnie powstawała z popiołów, by znów po krótkim czasie ulec zniszczeniu przez najeźdźców – od Fenicjan, przez Greków, Rzymian aż po ostateczną zagładę spowodowaną przez Wandalów. Najważniejszymi atrakcjami miasta, jakie mogliśmy podziwiać, są: świetnie zachowana, choć nigdy nieukończona, malowniczo położona wśród zielonych wzgórz dorycka świątynia z V wieku p.n.e. oraz wkomponowany we wzgórze, niedawno odrestaurowany teatr z widownią o średnicy 60 m wzniesiony około 230 roku p.n.e. Oprócz tego zachowały się dość znaczne pozostałości fortyfikacji i agory.

Czwartego dnia przenieśliśmy się do kolejnej bazy wypadowej i atrakcji samej w sobie, jaką jest dzisiejsza stolica wyspy – Palermo. W tej dawnej fenickiej kolonii (gr. Panormos), obejrzelśmy między innymi pozostałości dawnych murów rzymskich, normański pałac królewski z XI wieku ze słynną Kaplicą Palatyńską (arabsko-bizantyńskie sklepienie stalaktytowe, wspaniałe mozaiki z XII wieku), przerażające katakumby pod kościołem Kapucynów oraz monumentalną katedrę pod wezwaniem Świętej Rozalii z XII wieku, gdzie mieszczą się groby popularnego dziś głównie dzięki operze Karola Szymanowskiego władcy normańskiego Rogera II i króla Sycylii, Niemiec, Szwabii, Jerozolimy, cesarza rzymskiego Fryderyka II Hohenstaufa. W Palermo część z nas miała również okazję uczestniczyć w fantastycznym przedstawieniu tradycyjnego sycylijskiego teatru kukielkowego nawiązującego do czasów Karola Wielkiego i wiekopomnego dzieła Lodovica Ariosta *Orland Szalony*.

W trakcie kolejnych dni odwiedziliśmy podpalermiańskie miasteczko Monreale, znane z monumentalnej normańskiej katedry z XII wieku oraz mające korzenie antyczne miasto Cefalù (gr. Kefaloidion). Świątynia w Monreale to przede wszystkim złote mozaiki o tematyce starotestamentowej i łącznej powierzchni 6340 m², wykonane na przełomie XII i XIII wieku przez mistrzów szkoły bizantyńskiej i weneckiej. W środkowej apsydzie u góry umieszczona jest gigantyczna postać Chrystusa Pantokratora o szerokości 13,3 m i wysokości 7 m. W Cefalù głównymi atrakcjami, pomijając piękne otoczenie tego popularnego nadmorskiego kurortu, są: wkomponowana w średniowieczne i późniejsze otoczenie XII-wieczna katedra normańska, mniej imponująca niż ta w Monreale, lecz mająca w apsydzie głównej bodaj najlepiej wykonane artystycznie i najbardziej znane przedstawienie Chrystusa Pantokratora, oraz ruiny starożytne i wczesnośredniowieczne znajdujące się na dość stromym szczycie górującym nad miastem. Po stosunkowo krótkiej, ale intensywnej wspinaczce naszym oczom ukazały się zachowane bardzo dobrze jak na swój wiek pozostałości unikatowej megalitycznej tak zwanej świątyni Diany i cystern z IX wieku p.n.e., romańskiego kościółka pod wezwaniem św. Agaty oraz średniowieczne umocnienia bizantyńsko-normańskie wzniesione, właściwie jak wszystko w tym mieście, na fundamentach budowli starożytnych. Roztaczała się stamtąd bajeczna panorama, wprost nie do opisania.

Po tej krótkiej przerwie w zwiedzaniu stanowisk *stricte* starożytnych udaliśmy się do leżącego na południowym wybrzeżu wyspy Agrigento (gr. Akragas), założonego w 581 roku przed Chrystusem przez osadników z Geli przy współudziale Koryntu i Rodos. Rozkwit miasta przypada na VI i V wiek p.n.e., kiedy miastem rządili tyrani Falaris i Theron, który wraz z tyranem Syrakuz Gelonem odniósł w 480 roku p.n.e. wiekopomne, choć niedoceniane dziś zwycięstwo nad Kartagińczykami pod Himera. W okresie największego rozkwitu Akragas opanowało niemal jedną trzecią powierzchni Sycylii, a samo miasto zajmowało obszar około 18 ha i otoczone było murami obronnymi o długości 10 km z dziewięcioma bramami. Według historyka Diodora Sycylijskiego w 415 roku p.n.e. liczba mieszkańców osiągnęła pułap 200 000. W końcu przyszedł jednak kres świetności Akragas. Podobnie jak inne zwiedzone przez nas miasta po ośmiomiesięcznym oblężeniu padło ostatecznie łupem armii kartagińskiej w roku 406 p.n.e.

Dziś Agrigento słynie z wpisanej na *Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO* tak zwanej Doliny Świątyń. Park archeologiczny rozciągający się na olbrzymim obszarze 13 000 ha i odwiedzany co roku przez niemal 600 000 turystów składa się dziś z ruin kilkunastu doryckich świątyń o różnym stanie zachowania na czele ze świątyniami Zeusa Olimpijskiego, Herkulesa, Junony i Konkordii, ruin agory, dzielnicy hellenistycznej, tak zwanego Oratorium Falarisa, gdzie według lokalnych źródeł stał niegdyś słynny byk, w którego gorejącym wnętrzu mieli umierać przeciwnicy tyrana, oraz wielkiego muzeum skupiającego znaleziska z wykopalisk. Największe wrażenie w muzeum robi chyba siedmiometrowy posąg atlanta, do niedawna leżący jeszcze wśród ruin miasta, zwłaszcza gdy zdamy sobie sprawę, że był to tylko jeden z tak zwanych trzymaczy stropu budowli zaliczanej do największych, jakie wzniesiono w starożytności.

Dnia 22 października udaliśmy się do naszej trzeciej, ostatniej już bazy wypadowej w Sycylii wschodniej, jaką uczyniliśmy z Katanii. Ponieważ przyjechaliśmy rano i obsługa hostelu nie zdążyła jeszcze przygotować naszego pokoju, postanowiliśmy niejako z marszu udać się do Taorminy. Taormina (starożytne Tauromenion) była już od dawna zamieszkała przez autochtoniczny lud Sykanów, gdy pierwsi koloniści greccy przybyli do wybrzeży sycylijskich w połowie VIII wieku p.n.e. Przez Greków została zasiedlona stosunkowo późno, bo dopiero na początku IV stulecia przed Chrystusem za sprawą uciekinierów z Naxos, jednej z pierwszych greckich kolonii skonfliktowanej z tyranem syrakuząskim Dionizjuszem Starszym. W późniejszych czasach miasto przechodziło kolejno pod panowanie wielu ludów, z których niemal każdy zostawił po sobie coś w tym uroczym mieście, przez wielu uważanym za najpiękniejsze na Sycylii.

Nawet dziś Taormina, głównie ze względu na swoje położenie na zboczach gór, uniknęła losu wielu innych popularnych kurortów (nie licząc kosmicznych cen) i pozostała 11-tysięcznym miasteczkiem ze stacją kolejową (opiewaną przez włoskich filmowców) oddaloną co prawda o kilka kilometrów od miasta w linii prostej, lecz kilkaset metrów poniżej jego centrum. Dla turysty, który był ostatni raz na Sycylii jeszcze pod koniec XX wieku lub co gorsza znał ją dotychczas tylko z włoskich filmów, zwłaszcza pobyt w Taorminie może wywołać prawdziwy szok. Dość powiedzieć, że o ile zdamy sobie sprawę jak wielkiego skoku cywilizacyjnego dokonała Polska w czasie ostatnich 20 lat, to Sycylia między innymi dzięki dotacjom z Unii Europejskiej przynajmniej wizualnie i komunikacyjnie dokonała znacznie większego postępu, a Taormina spokojnie może być dziś porównywana z najlepiej zorganizowanymi miastami w najbogatszych państwach Europy Zachodniej. Tym jednak, co ma Taormina, a nie mają one, jest przede wszystkim wspaniały teatr grecko-rzymski (drugi co do wielkości na Sycylii) z widownią o średnicy 109 metrów i stanie zachowania na tyle dobrym, że do dziś odgrywane są w nim regularnie, podobnie jak w Syrakuzach czy Epidauros, antyczne sztuki teatralne. Wzniesiony przez Rzymian w III wieku, w czasie rozbudowy i adaptacji greckiego teatru na ich potrzeby, monumentalny budynek *skene* całkowicie zasłania widok na morze i Etnę, naprzeciwko której teatr jest usytuowany. Mimo wszystko trudno się dziwić Rzymianom, że nie mieli ochoty patrzeć na wulkan, bo istotnie widok tej okrytej oparami i co jakiś czas

plującej ogniem góry do budujących nie należy, no chyba że w czasie wystawiania tragedii. Chociaż teatr zazwyczaj absorbuje całą uwagę turystów, szczególnie godne zobaczenia w Taorminie z punktu widzenia historyka są jeszcze katedra z XIII wieku i saraceński zamek wznoszący się 150 m powyżej miasta, na fundamentach twierdzy stojącej tam w czasach antycznych.

Czas wrócić do Katanii. Miasto, podobnie jak Taormina, zamieszkane pierwotnie przez autochtonów zostało skolonizowane przez Greków w 729 roku p.n.e., a więc jako jedna z pierwszych kolonii. To właśnie Katania, leżąca u stóp samej Etny, została przez nią najciężej doświadczona. Co najmniej siedem razy źródła historyczne udokumentowały doszczętne zniszczenie miasta przez lawę. Wielokrotnie było też niszczone przez trzęsienia ziemi, w tym najgorsze w latach 1169 i 1693, gdy zrujnowana została niemal cała wschodnia Sycylia, ale dzięki temu zaistniały jednocześnie dogodne warunki do bujnego rozwoju baroku sycylijskiego; zastąpił on te z dawnych budowli, które w większości utraciono bezpowrotnie. Jeśli dodamy do tego gwałtowną industrializację i szybki wzrost demograficzny, otrzymamy miasto chaotyczne, bure, bardzo brudne, trochę śmierdzące i przypominające czasami najgorsze dzielnice Neapolu. Badacz przeszłości nie powinien się jednak tym wszystkim zniechęcać, bo atrakcji turystycznych jest w Katanii sporo. Do najciekawszych, jakie udało się nam zwiedzić podczas tego wyjazdu, należały: grecko-rzymski teatr z II wieku n.e., którego najbardziej charakterystycznym i przykuwającym uwagę elementem jest zatopiona przez wodę w czasie jednego z trzęsień ziemi scena, rzymski odeon z III wieku mogący pomieścić 1500 widzów, amfiteatr schowany pod dzisiejszym miastem (odsłonięty w jednej piątej części), ruiny rzymskiej łaźni (mieszkaliśmy naprzeciwko), zamek Ursino z XIII wieku wzniesiony przez Fryderyka II Hohenstaufa, główny gmach uniwersytetu, katedra pod wezwaniem św. Agaty i kilka innych kościołów poświęconych tej popularnej świętej. Z pewnością nie jest więc Katania miastem przyjemnym do życia, ale fascynującym jako muzeum pod gołym niebem.

Innym miejscem, które z pełną odpowiedzialnością mogę polecić jako takie, którego będąc na Sycylii przegapić po prostu nie wypada, jest willa rzymska w Casale, nieopodal równie urokliwego miasta Piazza Armerina położonego bliżej centrum wyspy. Willa, datowana zazwyczaj na pierwszą połowę IV wieku, została tak naprawdę odkopana dopiero w latach 50.–60. XX stulecia. Na *Liście światowego dziedzictwa UNESCO* znalazła się w roku 1997. Choć zewnętrznie ustępuje ona analogicznym budowlom w Stabiach czy Oplontis w Kampanii, fantastycznie zachowały się mozaiki podłogowe przedstawiające polowania, morski transport egzotycznych zwierząt, sceny mitologiczne, rodzajowe, wyścigi rydwanów czy – co najbardziej zszokowało archeologów prowadzących pierwsze prace wykopaliskowe i do dziś zadziwia turystów – tak zwane Rzymianki ćwiczące w bikini. Niestety nie ma dziś zgody co do tego, do kogo willa należała, ale jej rozległość (same mozaiki pokrywają powierzchnię ponad 3500 m²) potwierdza tylko, że właściciel był członkiem najwyższych elit imperium rzymskiego.

Po Piazza Armerina, willi rzymskiej w Casale i Raguzie, perle baroku sycylijskiego, gdzie zwiedzaliśmy również muzeum poświęcone starożytnej Ibli, przyszła kolej na Syrakuzy, największe i najważniejsze miasto starożytnej Sycylii, założone przez

osadników z Koryntu w 733 roku p.n.e. na miejscu wcześniejszej osady sykulskiej. Początkowo miasto zajmowało tylko przybrzeżną wyspę Ortygię. Po zbudowaniu kamiennej grobli w VI wieku p.n.e. Syrakuzy zaczęły się rozrastać również na lądzie stałym, gdzie założono agorę. Od V stulecia przed Chrystusem Syrakuzy były uważane za najbogatsze, najpiękniejsze i najludniejsze (200 000 mieszkańców) miasto na Sycylii, miały dwa porty, pięć dzielnic oraz największe w świecie greckim fortyfikacje z murem długości 22 km, do których budowy miano zatrudnić aż 60 000 ludzi.

Należy przy tym pamiętać, że miasto było powszechnie znanym i cenionym centrum kultury greckiej, ojczyzną Epicharma i Archimedesesa, gościło między innymi Pindara, Ajschylosa i Platona. W czasie pierwszej wojny punickiej Syrakuzy poparły Rzym, co przypłaciły utratą niezależności. Próba zmiany sojusznika w czasie drugiej wojny zakończyła się zdobyciem i złupieniem miasta przez armię rzymską w 212 roku p.n.e., lecz jako stolica pierwszej rzymskiej prowincji zachowało ono swój status najważniejszego miasta Sycylii. Stanu tego nie zmieniły ani rządy bizantyńskie, ani arabskie. Dopiero od czasów normańskich w XI wieku Syrakuzy utraciły status stolicy wyspy na rzecz Palermo. Do najciekawszych zabytków miasta należy niewątpliwie barokowa dziś katedra pod wezwaniem Narodzenia NMP, która właściwie wchłonęła świątynię Ateny z V wieku p.n.e., wzniesioną przez tyrana Gelona dla uczczenia zwycięstwa nad Kartagińczykami pod Himera. O niegdyśniejszym przeznaczeniu tego miejsca przypominają wielkie kolumny i dawne schody wtopione wręcz w ściany bazyliki. Największe wrażenie robią jednak ruiny świątyni Apolla (przed wejściem na Ortygię), największego sycylijskiego teatru z III wieku p.n.e. (średnica widowni niemal 140 m) o unikatowej trapezoidalnej orkestrze, rzymskiego amfiteatru i słynnych kamieniołomów syrakuzzańskich z tak zwanym Uchem Dionizjusza, gdzie wtrącono uczestników nieszczęśliwej ateńskiej wyprawy sycylijskiej po klęsce Nikiasza w 413 roku p.n.e. Przy drodze prowadzącej do teatru można również podziwiać monumentalny ołtarz Zeusa długości około 195 m, fundacji Hierona II, wzniesiony po 270 roku p.n.e. Będąc w Syrakuzach, nie wolno pominąć potężnego gmachu muzeum archeologicznego, największego na Sycylii obok palermiańskiego (prace remontowe) i agrygentyńskiego, w którym możemy podziwiać unikatowe kolekcje płaskorzeźb, figur wotywnych i najcenniejszych świątynnych dekoracji odnalezionych przez archeologów na terenie miasta i rozległych okolic. Specjalne miejsce zajmują ekspozycje związane z kolonizacją grecką na Sycylii. Bardzo ciekawe jest również muzeum poświęcone nowożytnym inscenizacjom sztuk antycznych w teatrze syrakuzzańskim, które wystawiane są tam niemal nieprzerwanie od 1914 roku.

Ostatnim sycylijskim miastem, które zwiedziliśmy, była Gela, jedno z najpotężniejszych miast greckich, założona w roku 688 p.n.e. przez kolonistów z Krety i Rodos, zburzone w 405 roku p.n.e. przez Kartagińczyków, a w 312, 284 i 282 roku p.n.e. przez armię syrakuzzańską (po tym już się nie podniosło aż do czasów normańskich). Dziś jest to miasto przemysłowe, zdegradowane przyrodniczo i bardzo zanieczyszczone. Nieliczne ruiny i całkiem przyzwoite muzeum otoczone są fabrycznymi kominami rafinerii i typowo przemysłowymi osiedlami, ale to właśnie w tym miejscu w 456 roku p.n.e. swoje życie zakończył wybitny tragediopisarz Ajschylos, co upamiętnia jego pomnik z inskrypcją spisaną zgodnie z wolą mistrza. Podpis pod po-

mnikiem ani słowem nie wspomina o literackim dorobku pisarza. Tym, z czego był naprawdę dumny, był udział w bitwie pod Maratonem...

Należy przyznać, że cele, jakie postawili przed sobą organizatorzy wyjazdu, zostały w pełni osiągnięte. Odwiedzenie tak wielu miejsc ważnych z punktu widzenia historii starożytnej i filologii klasycznej, ale też innych pokrewnych dziedzin, z pewnością poszerzyło wiedzę uczestników i pogłębi wiedzę studentów tych kierunków dzięki referatom wygłaszanym na forach ich kół naukowych, prezentacjom relacji fotograficznych przedstawiających wyniki badań i sprawozdaniom publikowanym na łamach różnych czasopism. Projekt zrealizowano pod kuratelą opiekuna naukowego, dr. hab. Michała Stachury, i współfinansowany był z Funduszu Rady Kół Naukowych UJ.

Bartosz Kołoczek



Świątynia grecka w Segeście (V wiek p.n.e.). Od lewej: Artur Patek, Szymon Rusin, Wojciech Duszyński, Damian Miszczyński, Olga Śmiechowicz, Kornelia Mączka, Ryszard Tokarczuk, Aleksandra Szypowska, Bartosz Kołoczek



Teatr rzymski w Katanii (II wiek p.n.e.). Od lewej: Damian Miszczyński, Bartosz Kołoczek, Szymon Rusin, Aleksandra Szypowska, Kornelia Mączka, Wojciech Duszyński, Olga Śmiechowiec, Ryszard Tokarczuk.